

zaburzenia krążeniowe, w szczególności zapalenia naczyń krwionośnych objawiające się martwicą części obwodowych ciała (kończyn, uszu, pyska, ogona lub języka).

Kleszcze mogą przenosić wiele innych chorób, zarówno bakteryjnych jak i wirusowych, jednak wydają się one być rzadziej spotykane. Zainteresowanym polecam artykuł Justyny Borkowskiej-Róžańskiej w nr 3/2006 dwumiesięcznika „Pies”, gdzie przystępnie przedstawiono inne choroby odkleszczowe psów. Na szczęście kleszcze nie zaczynają wydzielania czynników chorobotwórczych wraz z momentem przytwierdzenia się do skóry żywiciela lecz znacznie później. Stąd tak istotne dla profilaktyki chorób odkleszczowych jest jak najwcześniejsze usunięcie pasożytów.

Inną sezonową chorobą wywoływaną przez roztocza jest trombikuloza. Nazwa brzmi groźnie, ale jej polski odpowiednik bardziej oddaje charakter tej choroby. Mowa o śwędziku jesiennym. Śwędzik jesienny to, jak wskazuje nazwa, pojawiający się jesienią świąd powodowany przez postać larwalną saprofitycznego roztocza *Neotrombicula autumnalis*. Formy dorosłe to nieszkodliwe roztocza bytujące w glebie, jednak ich larwy muszą w pewnym okresie odżywiać się płynami z uszkodzonych komórek kręgowców. Roztocza te rozmnażają się masowo na przełomie sierpnia i września, szczególnie po gorącym i suchym lecie. Z jaj wylęgają się ogromne ilości larw o pomarańczowoczerwonej barwie tworząc charakterystyczne skupiska, wspinają się na krzewy dochodząc do wysokości 80 cm, skąd atakują różne zwierzęta stałocieplne, w tym psy i ludzi. Larwy wybierają miejsca szczególnie delikatne wewnętrzne powierzchnie małżowin usznych, pachy, pachwiny, okolice powiek, u psów często osiedlają się w szparach międzypalcowych. Ich obecność powoduje silny świąd zaatakowanych okolic, często powodując alergię. Na szczęście postaci larwalne po około 6-8 dniach opuszczają żywiciela. Ponieważ inwazja trwa tak krótko, zazwyczaj nie powodując poważniejszych powikłań, często pozostaje niezdiagnozowana.

Obok roztoczy częstymi niepożądanymi „towarzyszami” wakacyjnych wycieczek są dokuczliwie owady. Krwiopijne komary i meszki oraz groźne błonkoskrzydłe: pszczoły, osy, szerszenie i mrówki. Komary w naszej strefie klimatycznej uchodzą za raczej nieszkodliwe, choć jedno z bardziej dokuczliwych owadów. Mało kto zdaje sobie sprawę, że są „podejrzewane” o przenoszenie wirusowego zapalenia opon mózgowych, a do roku 1956 stwierdzano w Polsce przypadki malarii. Wskaźnik zachorowalności na tę chorobę tuż po wojnie kształtował się na poziomie 390 przypadków/100 tys. mieszkańców. Największym jednak zagrożeniem ze strony komarów dotyczącym psów zdaje się być inwazja filarioz. Szczególnie gatunku *Dirofilaria immitis* wywołującego dirofilariozę sercową. Co prawda przypadki dirofilariozy w Polsce występują sporadycznie i są to raczej przypadki zawleczone z innych